

Apel Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”

O prawdę historyczną

Z niepokojem patrzymy na wypaczanie współczesnej historii, zwłaszcza historii opozycji lat 70 i 80, przez historyków traktujących archiwa komunistycznej tajnej policji jako główne źródło wiedzy i jako swoistą wyrocznię. Współgra to z bieżącą polityką, z polityką historyczną rządzących. Głoszą oni: „Trzeba nam nowych autorytetów!”. Ale w ślad za tym nie idzie uczciwe pokazywanie przykładów ludzi godnych takiego miana, dotąd będących w cieniu, niedostrzeganych przez media czy autorów książek. To hasło najczęściej sprowadza się wyłącznie do brutalnego, niesprawiedliwego, nieuczciwego traktowania tych, którzy autorytetami są, a nie pasują do ideologicznych wizji kreatorów nowego porządku.

Zniszczono lub próbuje się zniszczyć postacie zasłużone w walce o naszą wolność, m.in. Lecha Wałęsę, Wiesława Chrzanowskiego, Leszka Moczulskiego, Mirosława Chojeckiego... Nie chodzi o to, aby pomijać jakiegokolwiek fakty i opisywać bohaterów naszej wolności w sposób bezkrytyczny. Chodzi o sprawiedliwe oceny ich win oraz ich zasług.

Historii nie wolno pisać pod dyktando esbeckich zapisków, raportów i analiz. One nie były tworzone po to, by zapisać prawdę. Służyły niszczeniu ludzi, którzy mieli odwagę przeciwstawić się złu. To zbiór faktów, półprawd i kłamstw, mających pomóc w niemoralnej, nawet zbrodniczej działalności służb komunistycznego państwa. Są cennym źródłem dla historyków, ale wymagają krytycznego opracowania i konfrontacji z innymi źródłami - wymagają weryfikacji. Aby ta weryfikacja była możliwa konieczne jest zbieranie relacji ludzi - żyjących jeszcze świadków historii. A jest ich coraz mniej wśród nas. Przy czym nie wystarcza samo włączenie kamery, nagranie relacji i umieszczenie jej w internecie, trzeba ją fachowo przeprowadzić, by spełniała kryteria naukowego wywiadu.

Konieczna jest pełna digitalizacja i udostępnienie w internecie prasy drugiego obiegu – kolejnego ważnego dla historyków źródła wiedzy. Z głębokim smutkiem obserwujemy katastrofę realizowanego za duże publiczne pieniądze projektu digitalizacji bibuły w ramach "Encyklopedii Solidarności". Większość już zdigitalizowanych numerów podziemnych publikacji, jest obecnie dostępna jedynie w formie skanów pojedynczych kartek. Ale znów - nie wystarcza samo udostępnienie poszczególnych egzemplarzy. Konieczne jest opracowanie ich zawartości w taki sposób, aby było możliwe łatwe korzystanie z zasobu, choćby za sprawą indeksów.

Trzeba przy okazji opracować i wydać komplety dokumentów poszczególnych organizacji i środowisk opozycyjnych, wraz z pełnym aparatem krytycznym.

Konieczny jest także swobodny dostęp do materiałów SB i podobnych służb PRL (także do dzienników rejestracyjnych i archiwalnych) oraz transparentny sposób udostępnienia całego inwentarza IPN, tak aby nie była już możliwa manipulacja tymi dokumentami, aby niemożliwe było ciągle „odnajdywanie się” nowych dokumentów SB.

Przede wszystkim jednak nie wolno nam przyjmować ubeckiej perspektywy historii, w świetle której ci, którzy aktywnie i z narażeniem życia walczyli o wolność, są traktowani z pogardą lub z lekceważeniem. Wyolbrzymia się nieprawdziwe lub prawdziwe, ale drugorzędne fakty z ich życiorysów, a jednocześnie zapomina się o niewątpliwych zasługach. Dochodzi do paradoksalnej sytuacji – poza podejrzeniem, poza nienawistnymi oskarżeniami są tylko ci, którzy do walki z komuną nie przyłożyli ręki, więc bezpieka nie odnotowała ich w swoich papierach.

Smutne jest, kiedy to ideologiczne, niegodne historyka podejście, stosują już nie tylko partyjne media, czy część historyków Instytutu Pamięci Narodowej, ale także pojawia się ono w uniwersyteckim dyskursie.

Przedstawiciele Sieci Solidarności przysłuchiwali się publicznej obronie pracy doktorskiej na temat Konfederacji Polski Niepodległej, przeprowadzonej na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mieliśmy okazję zapoznać się też z samą pracą. Jej autorem jest pracownik IPN, a recenzentami w przewodzie doktorskim byli dwaj członkowie Kolegium IPN. Praca oparta jest głównie na bezkrytycznym streszczeniu materiałów Służby Bezpieczeństwa. Zawiera wszystkie przedstawione wyżej braki i zaniedbania. Przekroczono tu ważną granicę - do tej pory opracowania pisane w ten sposób funkcjonowały na marginesie właściwych badań, jako publicystyczno-propagandowe teksty. Teraz uzyskały poświadczenie swej prawomocności ze strony środowiska naukowego najstarszej polskiej uczelni. Po tym, co wydarzyło się w grudniu na Wydziale Historii UJ, jest tylko kwestią czasu, gdy na podstawie materiałów SB opracowana zostanie kompleksowo najnowsza historia Polski i szczegółowo - monografie poszczególnych środowisk. To tak, jakby 30 lat po obaleniu nazizmu w Niemczech, ktoś napisał historię Holocaustu na podstawie materiałów archiwów Gestapo.

Jest to niedopuszczalne.

My, ludzie Solidarności i innych organizacji, które przed 1989 rokiem walczyły o wolność, domagamy się, aby wolność ta nie była teraz wykorzystywana do manipulowania historią dla doraźnych politycznych korzyści.

Apelujemy do środowiska naukowego o przestrzeganie standardów i etycznych wzorów. Apelujemy o nieuleganie presji polityków. Apelujemy do tworców „politykę historyczną”, aby

zaniechali wykorzystywania historii do załatwiania politycznych interesów i rachunków. Interpretacja i ocena działalności opozycyjnej z czasów PRL nie może być uzależniona od dzisiejszych poglądów i sympatii politycznych dawnych opozycjonistów.

Dziedzictwo Solidarności, dziedzictwo wspólnej walki o wolność wielu grup i środowisk przed 1989 rokiem, jest wspólnym dobrem. Nie możemy pozwolić na to, aby było niszczone dla doraźnych korzyści politycznych.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych naszym apelem do podpisania się pod nim a także dyskusji na ten temat. Jesteśmy otwarci na dialog, także na zgłaszanie spraw, o które należy uzupełnić listę naszych postulatów.

Zarząd Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”
Kraków 22 marca 2021 r.